Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 92 | **Toruń - Poznań, czwartek 5 sierpnia 1926 r.** | **Rok 4**

Kult zła i przewrotności.

16. b. m. rozegra się przed wojskowym sądem okręgowym w Warszawie początek epilogu krwawych dni majowych. Gen. Malczewski, b. konstytucyjny minister spraw wojskowych w rządzie Witosa, stanie przed sądem z oskarżenia p. Piłsudskiego i rokoszan majowych. Przerażającą tę komedję okraszono w ostatniej chwili jeszcze odrzuceniem wniosków gen. Malczewskiego o dopuszczenie dowodów na zorganizowanie buntu i że gen. Malczewski działał ze służbowej konieczności, występując przeciw buntowi i buntownikom.

Gen. Malczewski oskarżony jest przez p. Piłsudskiego o przekroczenie art. 121. kodeksu, który twierdzi, że:

— „Kto obraża podwładnego, lub się z nim sprzecznie obchodzi, ulega karze pozbawienia wolności do lat 2“ —

i z artykułu 91. kodeksu, który brzmi:

— „Kto obraża przełożonego lub starszego w stopniu służbowym, ulega karze pozbawienia wolności do lat 2, a w razie obrazy w służbie lub w związku z czynnością służbową, karze pozbawienia wolności do lat 3“. —

Od odrodzenia naopak rozpoczęto sanację armji. Gdziekolwiek zbuntowane wojska obalały rządy prawowite i konstytucyjną władzę drogą gwałtu i przelewu krwi, rzadko posuwały się one do środka zemsty osobistej przeciw tym, którzy w obronie tej władzy stawali. Tylko historja tyranów notuje takie wypadki.

W Polsce tyranja moralna znalazła pełne zastosowanie. Teror czerwony z ulic Warszawy zamieniono na teror biały gabinetów urzędowych. Kto nie chciał i nie chce godzić sumienia ze smutną rzeczywistością, naginać i łamać przekonań do uznania fatalnych skutków przewrotu, otrzymuje czarną kreskę i jest gotowy do dymisji, chociażby jego kwalifikacje były jak najlepsze i jak najpożyteczniejsze. Kartą legitymacyjną do dostojeństw „moralnej sanacji i odrodzenia Polski“ stał się kult zła i przewrotności. Dużo ten kult złego już wyrządził, dużo jeszcze niewątpliwie wyrządzi.

Proces gen. Malczewskiego ma być usankcjonowaniem tego kultu. Dziw jest, że przed sądem nie postawiono całej Rady Ministrów gabinetu p. Witosa z b. Prezydentem Rzeczypospolitej, p. Stanisławem Wojciechowskim na czele.

Wszak i oni w odezwie do narodu nazwali sprawę po imieniu, nazwali rokosz buntem, rokoszan buntownikami a p. Piłsudskiego, sprawcę zamachu a obecnego ministra spraw wojskowych buntownikiem.

Dlaczego więc tchórzostwo w postępowaniu? Wszak gen. Malczewski — jako członek Rady Ministrów — odpowiedzialny przed konstytucją, narodem i rządem za całość armji, jemu oddanej dokumentem konstytucyjnym pod opiekę, miał nie prawo **lecz obowiązek domagać się** od podwładnych swych posłuszeństwa dla prawa i poszanowania dla świętości złożonej przez nich przysięgi.

Jakie „sanacja moralna“ w armji czyni postępy o tem świadczy depesza z Warszawy, zamieszczona w numerze 180-ym „Vossische Zeitung“ z 4 b. m.

— **„Jeden z najardziej znanych oficerów polskich sztabu generalnego pułk. Stanisław Laudański, który w rewolucji majowej walczył u boku Piłsudskiego, popełnił samobójstwo. Pozostawił list, w którym donosi swym przełożonym, że jest mu niemożliwem przyznawać się dłużej do rewolucji i że śmierć jego należy uważać za protest przeciw niej.“** —

Nie jest to pierwszy i ostatni tego rodzaju wypadek likwidacji przynależności do wypadków majowych. Inni oficerowie wcześniej poszli tą samą drogą.

Prasa obozu zamachowców przemilczała fakt pozostawienia listu. Jest zbyt kompromitujący dla obozu sanacji. Fakt ten jest świadectwem wewnętrznego rozprzężenia, panującego dziś w tym obozie. Pozory składności w działaniu nie omylą tu nikogo.

Jest tylko rzecz w tem, kto i jak to rozprzężenie opanuje. Sposób postępowania z generałami polskimi, którzy walczyli po stronie rządu nie przyczyni się do ujęcia w karby tego rozprzężenia.

To jedno. A drugie to to, że na społeczeństwie polskiem, niewinnem, wyciska piętno wstydu. B.

Czy istnieje bezpieczeństwo publiczne na Pomorzu.

Interpelacja poselska w sprawie napadów w Toruniu.

Interpelacja

posłów ze Związku Ludowo - Narodowego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie napaści, dokonywanych na spokojnych obywateli na Pomorzu przez urzędników policji.

Dnia 21-go lipca b. r. napadł (jak p. Lisowski rozgłasza — przyp. red.) wieczorem w teatrze w Toruniu w obelżywy sposób nadkomisarz policji a zarazem naczelnik policji politycznej na Pomorzu, p. Lisowski na adwokata p. d-ra Ossowskiego, znajdującego się w towarzystwie swojej żony.

Dnia 24-go lipca b. r. po południu o godz. 2-giej ten sam naczelnik policji p. Lisowski napadł na ulicy na redaktora „Słowa Pomorskiego“ p. Wojdera i czynnie go znieważył.

W parę godzin później o godz. 9-tej wieczór podkomendni p. Lisowskiego podkomisarze pp. Banko i Rosiński ponownie napadli na ulicy na redaktora p. Wojdera co wywołało interwencje posterunku policji.

Ludność Pomorza jest powyższemi napaściami urzędników policji na spokojnych obywateli do najwyższego stopnia oburzona. Nie może ona zrozumieć, aby czynniki, mające czuwać nad bezpieczeństwem obywateli, czyniły pospolite napaści i zagrażały bezpieczeństwu spokojnej ludności.

Niżej podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) Czy wyżej przytoczone fakty są Mu znane?

2) Co Pan Minister zamierza uczynić, aby kres położyć tym nierozważnym wybrykom, które kompromitują w oczach ludności nawewnątrz władze wogóle, a władze policji w szczególności.

Warszawa, dnia 2. sierpnia 1926 r.

Interpelanci:

Głąbiński, Sołtysiak, Krzywiński, Szturmowski, Konopczyński, M. Seyda, Chądzyński, Dobrzański, Zamorski, Dzierżawski, Józef Petrycki, ks. Kunik, Kalenkiewicz, Szymborski, Kowalewski, Sawicki, M. Arcichowski, Jankowski, Tomczak, Zagajewski, Rowicki, Z. Kadłubowski, Holder - Eggerowa, St. Grabski, J. Marweg Bielicki.

Kto broni „Strzelca“?

Interpelacja posłów Związku Ludowo-Narodowego.

Klub Związku Ludowo-Narodowego wniósł wczoraj do prezesa ministrów interpelację w sprawie uzbrojenia i umundurowania nowotworzonym i istniejących oddziałów Strzelca, treści następującej:

„Wobec ujawnionych faktów tworzenia w całym kraju l[illegible]ych oddziałów Strzelca i jednoczesnem dostarczaniu przez władze wojskowe kompletnego umundurowania i uzbrojenia tworzonych oddziałów, zapytujemy pana premjera, skąd czerpią władze wojskowe na powyższy cel fundusze, ponieważ wiemy, że inne organizacje przysposobienia wojskowego z takiej pomocy władz wojskowych nie korzystają.

Opinja publiczna zaniepokojona w najwyższym stopniu uprzywilejowaniem partyjnej organizacji wojskowej, zdając sobie sprawę z ciężkiego stanu skarbu, domaga się od nas wyjaśnień, w jakim celu się to czyni, i skąd płyną na to fundusze?

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują pana premjera:

1. czy znane mu są fakty przytoczone,

2. z jakich funduszów i z jakich źródeł władze wojskowe dostarczają wyekwipowania oddziałom, gdyż w budżecie ministerstwa spraw wojskowych niema pozycji na cel powyższy,

3. co zamierza uczynić, aby zapobiec na przyszłość trwonieniu funduszów państwowych na cele organizacji o charakterze wybitnie partyjnym“.

Oszustwo polityczne

albo prawdziwe oblicze eksksiędza Oraczewskiego. — Bawidamek w roli apostoła.

Zapowiedziany afiszami **żydowskiemi** odczyt eks-księdza Oraczewskiego odbył się 3-go 7. w sali Parku Wiktorji i był dla słuchaczy prawdziwą niespodzianką. P. Oraczewski, który przed dwoma zaledwie miesiącami zrzucił suknię kapłańską i zgłosił przystąpienie do PPS., który w wygłoszonych w maju w Warszawie odczytach pioruny miotał, jak to widać z przytoczonych poniżej wyjątków z „Robotnika“ socjalistycznego, na Kościół, duchowieństwo i na Narodową Demokrację (Zw. Ludowo - Narodowy) ten człowiek wczorajszy swój odczyt uczynił jednym pochwalnym hymnem na cześć Zw. Ludowo - Narodowego, mówią o nim że ma bardzo dużo zasług około odbudowy państwa polskiego. W żydowskim swoim afiszu twierdzi, że „Polskę nie uratuje ani prawica ani lewica, ale zdrowy program życiowy“, a dwa miesiące temu nawoływał do **„stworzenia większości lewicowej w społeczeństwie“** i to w odczycie pod tym samym, co wczorajszy tytułem „Dlaczego przestałem być księdzem“. Następne zapowiedziane przez p. Oraczewskiego odczyty noszą te same co i wówczas w Warszawie tytuły: „Co uratuje dziś Polskę?“ i „Jak widzę najbliższą przyszłość naszego kraju?“

Tytuł ten sam — a treść jakże odmienna! Widać z tego, że p. Oraczewski „na czyim wozie siedzi, tego piosnkę śpiewa“. Wiedząc dobrze o prądach nurtujących Pomorze, odpowiednio do nich odwrócił chorągiewkę swoich przekonań.

Poniżej przytoczone wyjątki z „Robotnika“ i „Gazety Warszawskiej Porannej“, dosadnie charakteryzują prawdziwe oblicze eks-księdza Oraczewskiego i ilustrują dobitnie jego przekonania polityczne a raczej brak jakichkolwiek przekonań. Jasnem jest, że mamy do czynienia z niezwykle sprytnym szantażystą politycznym, który o tyle jest w grubym błędzie, o ile sądzi, że zdrowo myślące i politycznie uświadomione społeczeństwo pomorskie pójdzie na lep jego pięknych z przesadnie teatralnym patosem wygłaszanych prelekcyj.

„Robotnik“ Nr. 140. 22. 5. 1926.

„Ks. Oraczewski przestaje być księdzem i uważa się za lewicowca“. (tytuł) „Wczoraj odwiedził nas w redakcji znany działacz i mówca prawicowy, niegdyś uczestnik zamachu na rząd Moraczewskiego — i oświadczył że po długich walkach wewnętrznych a zwłaszcza pod wrażeniem ostatnich wypadków postanowił zdjąć sukienkę kapłańską i **opowiedzieć się po stronie lewicy.** Ks. Oraczewski oświadczył, **że sympatyzuje obecnie z PPS!**

„Robotnik“ Nr. 144. 27. 5. 1926.

„Odczyt ks. Oraczewskiego“ (tytuł) „Ks. Oraczewski nie wymienia nazwisk, gdyż nie chodzi mu o osoby ale o system. Ten właśnie system: kłamliwy i obłudny, zarówno wśród tzw. sług Kościoła, jak i w partjach prawicowych skłania ks. Oraczewskiego z jednej strony do zrzucenia sutanny, z drugiej strony do opuszczenia szeregów prawicy, aby wpływ swój, jaki posiada, rzucić w tłumy i pomóc **do stworzenia silnej lewicy w kraju.** „Po dwunastu latach — mówi silnym głosem — odkryłem rzecz naprostszą: **Że serce ludzkie bije po lewej stronie piersi“.**

System jaki panuje w organizacji kościelnej porównywa do złoconej klatki, o której pręty krwawi się i rozbija każdy duch wolny i szczery.

Narodową demokrację skreślił jako stronnictwo kłamliwe i tchórzliwe, niezdolne do żadnego czynu naprawdę twórczego. **Czyn Piłsudskiego był tym upragnionym wstrząsem krwi, który woła o dopełnienie wstrząsem ducha“.**

„Gaz. Warsz. Poranna“ w związku z majową metamorfozą eks-ks. Oraczewskiego (przystąpienie do PPS). pisze w nrze 139 z 23. 5. 26:

„Niespodzianką to żadną nie jest. Pan Oraczewski w sutannie czuł się zawsze źle i sutannie tej nie tylko nie przynosił zaszczytu ale ją hańbił. Z obozem narodowym nie miał nigdy nic wspólnego. Pętał się po salonach, resursach i restauracjach to jako monarchista, to jako don ju an, to jako literat in partibus infidelium, to jako dekoratywny, przystojny „bronet“. Zwano go tu i owdzie „Skargą w jedwabnych dessous“. Bujny swój temperament trwonił przedewszystkiem jako uwodziciel i wirtuoz flirtu. W tej dziedzinie odnosił też duże sukcesy i rekordy tak wśród Izraelitek nowojorskich jak i w lokalach bukaresztеńskich. Właściwiej byłoby, gdyby zajął się pisaniem swego pamiętnika, który stałby się polskim pendent do „Journal d'une femme de chambre“ Mirbeau.

Sp. Jan Kasprowicz

(urodzony dnia 12-go XII. 1860 r., zmarł 1-go VIII. 1926 r.)

Wspomnienie pośmiertne.

Jękiem spiżowym o wirchy Tatrzańskie i turnie skaliste uderzył Dzwon Zygmuntowy.... I rozełkały się w żałobnym poszumie gleby kujawskiej pszeniczne równiny i sine fale bursztynowego wybrzeża i puszcze odwieczne Jagiełłów ziemicy.... Znowu bowiem twarda dłoń Przeznaczenia kirem spowiła duszę narodu, zabierając mu Tego, co przez półwiecze niemal w swej pieśni mocarnej „karmił ją żalem i poił nadzieją".... Znowu bowiem odszedł od nas jeden z tych, co w latach niewoli „ojczyzny krzykiem" będąc, wśród mroków nocy promienne świty nam ukazywali i wierzyć kazali „przeciwko nadziei".... W zaświaty odszedł od nas

„ten, który powstał z tej ziemi,
który miał w sobie jej trud,
jej tajemniczy jęk....
ten, który zabrał z jej chat
żalniki łez
i czekał, kiedy przyjdzie wybawienia kres
i z jej szumiących zbóż
zgarniał ten dziwnie przejmujący szum
i w swoich dum
treść go zamykał i w świat
jak wielką świętość niósł....

— — — — — — —

Syn chłopa wielkopolskiego, urodzony 12-go grudnia roku 1860 w Szymborzu na Kujawach, z pod wieśniaczej strzechy wyniósł nieprzebrane skarby ducha, któremi zajaśnieć miała po latach Jego wielka twórczość. Wśród zmagań z falą germanizacji w szkole pruskiej za lat pobytu w gimnazjum w Inowrocławiu, Raciborzu i w Poznaniu hartowała się i rozwijała dusza przyszłego poety a trzyletnie studja filozoficzne na uniwersytetach w Lipsku i Wrocławiu w czasie od roku 1884 do 1887 pogłębiły Jego wiedzę, zwłaszcza w dziedzinie literatury i historji.

Wrodzony popęd do pióra popycha Go dość wcześnie do pracy publicystycznej, którą przerywa sześciomiesięczny pobyt w więzieniu pruskiem za należenie do tajnych organizacyj i czynny udział w ruchu ludowym na Górnym Śląsku. — Wyszedłszy z więzienia, Kasprowicz, znany już ze swych artykułów i korespondencyj, ogłaszanych po pismach takich, jak popularny w swoim czasie pozytywistyczny „Przegląd Tygodniowy", „Kraj" i „Głos", przenosi się do Lwowa, gdzie w latach dziewięćdziesiątych ub. stulecia jest współpracownikiem „Kurjera Lwowskiego".

Na owe czasy przypada też początek twórczości poetyckiej Kasprowicza. — We Lwowie pojawiają się Jego pierwsze utwory: „Poezje" (1888), zbiór wierszy lirycznych pod tyt. „Z chłopskiego zagonu" (1891) i poemat „Chrystus" (1890), skonfiskowany w swoim czasie przez reakcyjną cenzurę austrjacką.

Lata 1890 — 1900 są dla Kasprowicza okresem dojrzewania i przełomu. Poprzez „Anima lachrimans" (1894) poemat „Miłość" (1895) i „Krzak dzikiej róży" (poezje 1898) rośnie i potężnieje Jego talent twórczy, pogłębia się dusze człowieka, który z pozytywistycznego poety społecznika („Excelsior" i inne) staje się wieszczem natchnionym, sięgającym do samej istoty zagadnień bytu człowieczego. Od wspaniałego „Na wzgórzu śmierci" (1898) rozpoczyna się zenit twórczości tego genjusza formy i myśli, który całą głębię swojej duszy wyśpiewał w zbiorach nieśmiertelnych „Hymnów" („Salve Regina" i „Moja pieśń wieczorna" — 1902).

Gdy Uniwersytet Poznański ubiegał się o pozyskanie Go na katedrę, poeta odrzucił propozycję, nie chcąc rozstawać się ze Lwowem, który ukochał całą mocą Swego wielkiego serca. Przywiązany do Małopolski i szczytów Tatrzańskich, przeniósł się lat kilka temu do Poronina. Tam to powstał ostatni zbiór Jego poezyj „Mój świat", wydany w grudniu roku 1925. Tam też w Swym cichym domku „na Harendzie" w dniu 1 sierpnia roku bieżącego o godzinie 2 po południu wielki poeta zamknął powieki na sen „nieprzespany"...

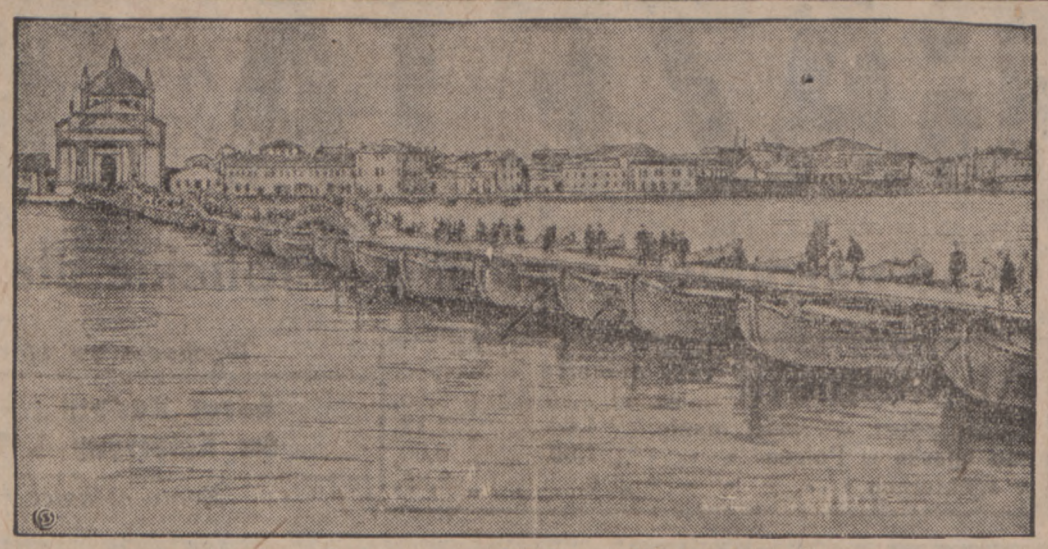

Święto Zbawiciela w Wenecji.

Nadzwyczaj uroczyście obchodzi corocznie Wenecja święto Zbawiciela. Wszyscy — świątecznie przystrojeni, gromadnie płyną kanałem Gindecca i zbierają się wokół 300 metrów długiego mostu pontonowego, prowadzącego bezpośrednio do kościoła Zbawiciela. Kościół Zbawiciela zbudowany został w 1578r Zdjęcie nasze przedstawia most pontonowy ponad kanał. Gindecca w Wenecji

Nowa polityka Francji w stosunku do Niemiec.

Wiedeń, 3. 8. (PAT.)

„Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę swego paryskiego korespondenta z Briandem na temat polityki zagranicznej Francji. Briand oświadczył, że polityka zagraniczna Francji pozostanie niezmieniona. Poincare objął rządy celem załatwienia kwestyj finansowych. Politykę locarneńską będzie obecny gabinet prowadził nadal. Polityka ta oznacza politykę **porozumienia z Niemcami.** Briand jest przekonany, że bez zbliżenia między Francją a Niemcami nie da się przywrócić równowagi europejskiej. Zamierzam — mówił nakoniec Briand — pojechać w jesieni znów do Genewy **by współdziałać w przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów.** Pobyt mój w Genewie da sposobność do rozmów z niemieckimi mężami stanu, **których to rozmów celem będzie możliwie daleko idące zbliżenie gospodarcze między Francją a Niemcami.**

Proces przeciw Ukraińcom w Bydgoszczy

Udowodniono im działanie dywersyjne.

Bydgoszcz, 3. 8. (PAT.)

Przed sądem okręgowym karnym rozpoczął się tu wczoraj proces przeciwko Ukraińcom Andrzejowi Borysiewiczowi i Józefowi Grońskiemu, studentom politechniki gdańskiej. Oskarżeni znajdują się pod zarzutem, że byli członkami terorystycznego stowarzyszenia „Osnowa", które miało na celu działalność dywersyjną. W toku śledztwa wynikło, że było planowane wysadzenie w powietrze objektów wojskowych m. i. także i w Bydgoszczy. Dziś zapadł wyrok, skazujący obu oskarżonych na 8 lat ciężkiego więzienia 10 lat pozbawienia praw obywatelskich i stały dozór policyjny. Sąd orzekł też konfiskatę znalezionych u nich materjałów wybuchowych.

Ludy Azji chcą tworzyć Ligę Narodów.

Uchwały kongresu wszechazjatyckiego.

Nagasaki, 3. 8. (PAT.)

Na odbywającym się kongresie panazjatyckim omawiano poszczególne artykuły projektu stworzenia ligi narodow azjatyckich, odrzucając propozycję ustalenia Tokja jako siedziby tej instytucji. Jak podaje Reuter, liczne organizacje kupieckie i robotnicze w Chinach występują przeciwko konferencji panazjatyckiej, oskarżając Japonję, że dąży ona do osiągnięcia tą drogą swych własnych celów.

Kondolencje Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 3. 8. (PAT.)

Kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzplitej przesłała na ręce wdowy po ś. p. Janie Kasprowiczu następujący telegram: P. Marja Kasprowiczowa, Poronin: P. Prezydent Rzplitej polecił mi złożyć Pani wyrazy najszczerszego współczucia i żalu w chwili tak bolesnej dla Pani i tak smutnej dla całej Polski z powodu zgonu poety tej ziemi. (—) St. Car Szef Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzplitej.

Kondolencja premjera.

Warszawa 2. 8. (Pat).

P. Premjer prof. Bartel wysłał do p. Kasprowiczowej następującą depeszę: Marja Kasprowiczowa — Poronin: Przejęty do głębi śmiercią ś. p. Męża Pani nad którą boleje cały Naród Polski, wyrażam Pani w imieniu rządu i własnem najgłębszy żal i współczucie. (—) Prezes Rady Min. Bartel.

Pan Minister W. R. i O. P. przesłał na ręce wdowy po ś. p. Janie Kasprowiczu depeszę treści następującej: Marja Kasprowiczowa —Poronin. Przesyłam Pani wyrazy jak najgłębszego współczucia z powodu zgonu ś. p. Męża Pani uczonego i wielkiego poety, przez którego śmierć niepowetowaną stratę poniosła nauka i sztuka polska. (—) Antoni Sujkowski Minister W. R. i O. P.

Dziennikarze wielkopolscy złożyli hołd cieniom Kasprowicza.

Poznań, 3. 8. (PAT.)

Syndykat dziennikarzy wielkopolskich przesłał na ręce wdowy po ś. p. Janie Kasprowiczu następującą depeszę: P. Marja Kasprowiczowa Poronin: Dzieląc wielką żałobę jaka spadła na cały naród z powodu zgonu natchnionego mistrza słowa polskiego — syna Wielkopolski, przesyła wyrazy najgłębszego współczucia Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. (—) W z. Prezesa Syndykatu M. Szydłowski.

Dotychczas 26 ofiar walk religijnych.

Meksyk, 3. 8. (PAT.)

„United Presse" donosi, że dotychczas podczas zaburzeń straciło życie 26 osób razem z kobietami i dziećmi. Ostatnie starcie miało miejsce w Tampico, gdzie katolicy sprzeciwili się zamknięciu przez władze kościołów. Zabito przytem jedną osobę i 1 raniono.

Wycieczka do powiatu chojnickiego.

Lipiec, to miesiąc wypoczynku i dla nas oświatowych pracowników.

Jest wtedy dość czasu na robienie wycieczek dla przyjemności. A o ile umie się podróżować tanio, to można łączyć przyjemne z pożytecznem.

Ponieważ niżej podpisana badania krajoznawcze od lat 20 prowadzi bardzo małemi środkami, przy pomocy dobrych a gościnnych ludzi, których w Polsce nigdzie nie brakuje, więc posługując się tą metodą, wybrałam się na parodniową wycieczkę do sąsiadującego z powiatem sępoleńskim, gdzie stale mieszkam, powiatu chojnickiego. Dnia 17. 7 przybywam do Chojnic i kieruję się, jak zwykle, do starostwa, bo tam zwykle u p. starościny staję. Niestety! Starościna z całą rodziną przebywa od paru tygodni na Helu. Gościna wygodna znajduje się jednak dla mnie w pobliżu starostwa, u gościnnej żony prof. Szkoły Handlowej. Dnia 18. 7. rano z paczką zapasów, idę do znajomych na punkt zborny. Jestem punktualna, ale reszta tow. taką cnotą snać nie grzeszy, bo dają mi kawę i każą czekać. — Czas się nie dłuży, bo znajomi mieszkają przy ulicy Gdańskiej, a tą ulicą z dworca ma za chwilę przechodzić cech rzeźników z całą paradą, z dwiema kapelami i bardzo licznymi gośćmi, bo to jakieś święto rzeźników. Widzę ten cały orszak, mający korporacyjny charakter i myślę sobie, że tylko rzemieślnicy na zachodnich kresach przechowali w całej pełni swoje dawne zwyczaje. Wreszcie koło 9-ej wyruszamy częściowo pieszo, częściowo na rowerach do Charzykowa, odległego o 7 kilometrów, pięknego jeziora, jednego z największych na Pomorzu. Ja należę do piechurów. Przez cały dzień cieszymy się słońcem, pyszną kąpielą, aromatycznem powietrzem suchego na wzgórzu położonego lasu. Ruch miejscami zupełnie taki, jak nad morzem. Jest tam klub wioślarski, ładnie wyglądają żaglowe jego łódki. W słońcu suszą się sieci, radosny gwar i niefrasobliwy śmiech rozlega się co chwila. Ruch był duży, ale mogliśmy sobie wyszukać zaciszny kącik. O wieczornym chłodzie wracamy pieszo do domu. Z chodzeniem po lesie i na wybrzeżach mamy na pewno dwadzieścia parę kilometrów w nogach, ale nie czujemy zmęczenia.

Nazajutrz, robię pieszą wycieczkę z Chojnic do wsi Pawłowo (7 kilometrów). Mijam ładną podmiejską osadę kolejarską, noszącą nazwę Nowej-Ameryki. Żadnego drapacza nieba jednak tam nie widzę, niskie, wesołe domki, z czerwonej cegły pławią się w słońcu lipcowem w zieleni sadów i w kwiatowych ogródkach. Mijam ślicznie utrzymany ogród przy ładnej szkole w Pawłówku, i oczom moim przedstawia się widok rzadko spotykany, oto wśród zbóż widzę stosy budulcowego materjału i liche tymczasowe schronisko osadników, którzy na gruzach świeżo rozparcelowanej domeny w Pawłowie, zaczynają się budować.

Celem mej wycieczki do Pawłowa jest resztówka dworska, bo tam ma mieć swoje pomieszczenie Szkoła Rolnicza Izby Rolniczej dla trzech powiatów: chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego. Szkoła ta, pod nazwą Rolniczej Szkoły Chojnickiej, istnieje jako zimowa Szkoła Rolnicza Chojnicka od lat paru. Miała dotąd ciasne pomieszczenie w Chojnicach i nie miała internatu. Obecnie dostała własny dom. Duży dwór z oficyną z ładnym parkiem — ziemią orną i lasu kawał i łąki, ogółem 81 i pół hektara ziemi. W obecnej chwili nie jest tam ładnie, bo dom zapuszczony bardzo przez ostatniego dzierżawcę, odnawia się właśnie. Na podwórzu pełno ruin i gruzu, bo osadnicy rozbierają budynki dworskie z wyjątkiem tych, które są przeznaczone na użytek przyszłej farmy szkolnej. — W niektórych zabudowaniach szkolnych gospodarzą tymczasem osadnicy. Uprzejma żona dyrektora pokazuje mi piękny park z kawałkiem sadu i warzywnikiem, oraz tłumaczy przyszłe rozmieszczenie szkolnych urządzeń. W sali balowej i jadalnej będą śliczne klasy. Profesor pokazuje mi budynki gospodarcze i pola, obsiane obecnie przez prezesa Tow. Rolniczego pow. chojnickiego, boć szkoła, która się znajduje w stadjum organizacji, nie może jeszcze gospodarstwa na siebie prowadzić. Od jesieni kurs zimowy ma ruszyć. Po obejrzeniu tego wszystkiego, odsyłają mnie jedynym konikiem szkolnym do najbliższej stacji, bo do Racławek. Spieszę się bardzo, bo o 4-ej tegoż dnia w więzieniu chojnickiem mam wykład dla więźniów „O rocznicy grunwaldzkiej". Mam 35 słuchaczy. Asystent powiada mi, że przechodzi do Starogardu do tamtejszego więzienia. — Niech mię Pan tam zaprosi — przyjadę chętnie. — Obiecuje mi to solennie.

Tak się kończy 3-dniowa wycieczka do powiatu chojnickiego.

Stefanja Bojarska.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Wojewoda pomorski ustępuje?

„Głos Prawdy“ zapewnia, że wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak poda się w bliskim czasie do dymisji.

Wywóz węgla w lipcu.

W lipcu wywieziono przez porty polskie ogółem 373,301 tonn węgla z tego przypada na Gdańsk 267.931 tonn na Gdynię 35.351. W porównaniu z czerwcem br. eksport węgla tylko przez porty polskie wzrósł w lipcu o 36.842 tonn.

Podróż „Witezia“.

Jacht polski „Witeź“ pod komendą gen. Zaruskiego w drodze do Sztokholmu przybył dnia 30. lipca do Degerhamm.

NIEMCY.

Komunistyczne walki uliczne w Niemczech.

W Wernwuchen doszło do krwawego starcia między członkami komunistycznej bojówki a Reichsbannerami. Komuniści napadli na tych ostatnich i zranili 25 osób. Do starcia doszło z powodu spoliczkowania jednego z polskich robotników sezonowych przez jednego z członków organizacji Reichsbanner. Komuniści w liczbie około 300 ujęli się za polskim robotnikiem, przy czem wywiązała się zacięta walka uliczna.

FRANCJA.

Miljardowy dar dla skarbu francuskiego.

Paryska „Liberte“ donosi, że znany francuski fabrykant czekolady Menier sprzedał wyspę Anticosti, będącą jego własnością, za cenę 12 miljonów dolarów pewnemu amerykańskiemu przedsiębiorstwu papierniczemu. Sumę tę, wynoszącą we frankach papierowych około pół miljarda, zamierza Menier oddać kasie amortyzacyjnej długów francuskich. Wyspa, położona w zatoce St. Lawrence koło Quebecu (w Kanadzie) posiada na obszarze 800 kilometrów kwadratowych wspaniałe lasy.

Zwołanie zgromadzenia narodowego

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie utworzenia autonomicznej kasy dla amortyzacji bonów obrony narodowej, oraz eksploatacji przemysłowej monopolu tytuniowego. W celu nadania ustawie charakteru prawa konstytucyjnego, rząd będzie się domagał zwołania zgromadzenia narodowego w Wersalu. Skoro parlament projekt ten uchwali, rada ministrów zadecyduje, iż rząd sprzeciwi się wszelkim dodatkowym wydatkom, na które nie znalazłby odpowiedniego pokrycia za wyjątkiem wydatków na sprawy związane z odpowiedniemi atrybucjami każdego z ministrów Rząd złoży parlamentowi projekt w sprawie kasy amortyzacyjnej 4. bm. i będzie domagał się jak najpilniejszego załatwienia go. Zgromadzenie narodowe zbierze się prawdopodobnie 10. lub 12. bm.

WŁOCHY

Dalsze prace oszczędnościowe faszystów.

Faszystowskie biuro prasowe donosi o utworzeniu wydziału dla popierania produkcji narodowej ubiorów kobiecych i urządzeń domowych. Do zakresu działań tego wydziału będzie również należała sprawa zracjonalizowania mody kobiecej.

AMERYKA.

320-funtowy samolot Forda.

Henry Ford, który 30. ub. m. obchodził 63-rocznicę urodz. przedstawił przy tej sposobności przemysłowcom amerykańskim nowy typ samolotu. Ford twierdzi, że w krótkim czasie zrewolucjonizuje tym samolotem komunikację napowietrzną i że co najważniejsza będzie go sprzedawał nie drożej aniżeli swe samochody. Nowy typ samolotu waży 320 funtów.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
5	6	7
NMP. Śnieżnej	Przemien P.	Kajetan w

Toruń, dnia 5 sierpnia 1926 roku

Chełmno.

Z Rady Miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono m. in. wyznaczyć na obchód 500-lecia Bractwa Strzeleckiego 500 zł.; opłatę za opłatę gazomierzy podwyższono o 30 proc., wkońcu rozdano prace około odnowienia koszar Hallera, które, jak wiadomo, zostaną zamienione na szkołę kadetów.

Grudziądz.

⊡ **Tajemnicze zniknięcie 16-letniego dziewczęcia.** W niedzielę 1 sierpnia udała się Weronika Wilczewska w wieku lat 16, zam. przy ul. Ventzkiego, wraz ze swoją koleżanką do Grupy celem odwiedzenia swego krewnego, przebywającego w służbie wojskowej w Grupie. Powróciwszy w nocy na poniedziałek koleją z Grupy. doszły obie z dworca do ul. Ventzkiego, gdzie zostały napadnięte przez dwóch nieznanych osobników. Koleżanka Weroniki Wilczewskiej szczęśliwie uciekła — a ostatnia dotychczas nie wróciła do domu. Przypuszczać można, że W. Wilczewska padła ofiarą mordu przez zbrodniarzy albo też została uprowadzoną przez handlarzy żywym towarem. Rysopis zaginionej: 1,65 mtr. wysoka, włosy rudawe, obcięte krótko, oczy niebieskie, ubrana w szary płaszcz. Ktoby mógł coś wiedzieć o zaginionej, niech doniesie do Ekspozytury Śledczej, ul. Kościelna 15, pokój nr. 3.

⊡ **Podziękowanie.** Serdeczne „Bóg zapłać“ składa Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Krzyża w imieniu dzieci, wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy darami swemi czy też w jakikolwiek inny sposób przyczynili się i dopomogli do przeprowadzenia trudnej akcji przyodziania dzieci, które w ogólnej liczbie 400 przystąpiły do Komunji św. na Chełmińskiem przedmieściu w dniu 11 i 18 lipca rb. Ubraliśmy 85 najbiedniejszych dzieci, pomiędzy które rozdaliśmy 33 ubrań, 16 sukienek, 24 par obuwia, 61 sztuk bielizny, 18 par pończoch, 10 kołnierzyków, 10 świec, 9 książeczek, 12 różańców oraz 130 zł w gotówce.

⊡ **Strącony przez wicher ze stopnia pociągu.** W sobotę 31-go lipca o godz. 7 wiecz. koło mostu kolejowego nad Wisłą został p. Marceli Schreder, konduktor kolei, strącony wichrem ze stopni pociągu podczas kontrolowania biletów i przechodzenia z jednego przedziału do drugiego. Pociąg codopiero wyjechał z dworca grudziądzkiego do Laskowic, a nieszczęście wydarzyło się na torze między Grudziądzem a Dragoszem. Konduktor kolejowy przy upadku znacznie się pokaleczył i został tym samym pociągiem zaraz dowieziony napowrót do Grudziądza. Rannemu udzielono pomocy i przewieziono do jego mieszkania.

⊡ **Tajemnicza śmierć służącej wyjaśniona.** Zwłoki śp. Marji Krzysztof, znalezione pod krzakiem obok kościoła garnizonowego, o czem już donosiliśmy, przewieziono do kostnicy przy szpitalu miejskim i poddano zaraz sekcji. Stwierdzono przytem, że właściwym powodem śmierci był udar serca

Wszelkie zatem przypuszczenia o otruciu, samobójstwie lub zamordowaniu służącej M. Krzysztof są bezpodstawne. Przy zmarłej znaleziono też całą gotówkę, jaką otrzymała od swych pracodawców w dniu odejścia ze służby.

⊡ **Ulotki komunistyczne** znalazła policja w sobotę 31 lipca rano porozrzucane na niektórych ulicach miasta. Ulotki te są wielkości kart wizytowych, na których wydrukowano następujące wezwanie: „Robotnicy i chłopi polscy, ukraińscy, białoruscy, żydowscy i litewscy — walczmy ręka w rękę o wolność więźniów, walczmy o obalenie rządów burżuazji!“ Niewątpliwie tut. policja wykryje, kto zajmuje się rozrzucaniem tej bibuły wstrętnej i podburzającej.

⊡ **Wykończenie budowli miejskich.** Kosztem przeszło pół miljona zł wybudowało miasto obok dworca czteropiętrowy dom dla urzędników, który już został na użytek oddany, oraz trzy piękne kamienice obok ul. Chełmińskiej, zawierające 50 mieszkań dla robotników miejskich.

⊡ **Wichura,** jaka ubiegłej soboty po ulewnych deszczach nocy poprzedniej nastąpiła, wyrządziła w mieście i okolicy niemało szkody, łamiąc drzewa przydrożne i w ogrodach i odkrywając stogi w polu. Połączenia telefoniczne wicher niejednokrotnie uszkodził; z Poznaniem np. można było się tylko drogą okrężną połączyć. Wisła była, ponieważ wicher dął ze strony przeciwnej, tak wzburzona, że statkom groziło niebezpieczeństwo. Toteż 6 statków, będących w drodze do Gdańska a mających 30.000 ctr. ładunku, zawinęło do portu tutejszego, czekając do dnia następnego, aż wichura się uśmierzy. Zresztą dzień był słoneczny i pogodny, toteż od południa — choć z trudnością — podjęto na polach prace około zwózki przez ciepły wiatr osuszonego zboża.

Tuchola.

Pożar. W sobotę 24. lipca o 1 po południu wybuchł u p. Kalasa przy ulicy Seminaryjnej pożar, który zniszczył częściowo zabudowania gospodarcze. Dzięki sprężystej akcji ochotniczej straży pożarnej ogień umiejscowiono. Przyczyna pożaru narazie nieznana. —

Oblicze miasta. Widzi się tu bardzo dużo obcych twarzy, ponieważ przybyło dużo letników na wywczasy. Co pewien czas ożywia miasto przemarsz wojsk na ćwiczenia. Przy tej sposobności słyszy się i koncert i nadarza się sposobność zabawienia się na doraźnie urządzanych zabawach tanecznych. — Chociaż pobyt wojsk jest chwilowy tylko, wnosi to trochę „floty“ do miasta. —

Z Rady Szkolnej. Na posiedzeniu miejscowej Rady Szkolnej uchwalono częściowy remont wewnętrzny i zewnętrzny budynku szkolnego. Uchwalono też pobierać od wszystkich dzieci ponad 14 lat, tudzież od wszystkich dzieci zamiejscowych bez względu na wiek po 4 zł. miesięcznie, a to dlatego, że miasto musi pokrywać częściowo koszty utrzymania personelu nauczycielskiego. Sprawa pomieszczenia wszystkich klas szkoły wydziałowej nie jest jeszcze załatwiona, ponieważ brak pomieszczenia dla wszystkich oddziałów.

W sobotę dnia 24-go 7. „wyświetlił“ kinoteatr „Chatę za wsią“ i dodatkowo pogrzeb ks. arcybiskupa prymasa Dalbora. Sala wypełniona po brzegi.

Ruch budowlany. Kupiec p. Maćkowski wybudował jednopiętrową kamienicę naprzeciw magistratu. Budowa łazienek na Głęboczku także w biegu. Pożądane byłoby, by zorganizować naukę pływania, ażeby woda nie pochłaniała tylu ofiar corocznie. Pod tym względem Polska ma w Europie najwięcej wypadków. Pływanie jest to sport zewszechmiar zdrowy i najtańszy ze wszystkich, a w czasie upałów letnich najmniej uciążliwy.

Chojnice.

Na granicy zachodniej. Straż celna przytrzymała na odcinku granicznym Szenfeld 2 osoby za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski i na odcinku granicznym Babilon 1 osobę za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy z Polski do Niemiec. Przytrzymanych oddano do dyspozycji władz policyjnych.

Nowy Jasiniec, pow. świecki.

Wioska nasze, dawniej kolonizacyjna, będąca w dobrej kulturze, dziś zupełnie spolszczona, znana jest ze znajdujących się tutaj ruin starego zamczyska, zaś jak niektórzy twierdzą, niegdyś starego kościoła. Wydarzył się w wiosce naszej wypadek nieszczęśliwy, który pociągnął za sobą natychmiastową śmierć. Otóż we wtorek 27 lipca 72-letni staruszek Piotr Warszawski, przed wieczorem o 7-ej, jechał wozem naładowanym zbożem drogą publiczną przyczem poczęły się z wozu snopy zboża zsuwać z któremi niepostrzeżenie zsunął się ów staruszek. Spadłszy na drogę nawznak, trafił głową na ostry kamień, tak nieszczęśliwie, iż śmierć nastąpiła na miejscu.

Lubawa.

30-lecie Sokoła. Gniazdo Sokoła w Lubawie obchodziło w niedzielę 1. 8. trzydziestolecie istnienia. Z okazji tej urządzono 5-ty zlot okręgowy, który rozpoczął się próbą generalną na boisku sokolskiem o 7.30. O 11-tej nastąpił wymarsz na uroczyste nabożeństwo w kościele farnym gdzie we wzniosłych słowach przedstawił ks. wikary Tęgowski, jakie znaczenie mają słowa „Bóg i Ojczyzna“. Po nabożeństwie utworzyli sokoli wspaniały pochód z dwiema orkiestrami i po defiladzie na Rynku ruszyli na uroczystościowe zebranie jubileuszowe na salę p. Kowalskiego. Tu powitano licznych gości, delegatów z Torunia, Działdowa, Nowegomiasta, Jabłonowa, Lidzbarka, Brodnicy i Iłowa, poczem odczytano sprawozdanie z 30-letniej działalności i telegramy, nadesłane z życzeniami. Następnie w serdecznych słowach przemawiali delegaci z poszczególnych miast i miejscowych towarzystw. Od 17-tej rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne poszczególnych gniazd i całego okręgu, które zakończyły wojnę w minjaturze (pokaz ćwiczeń wojskowych). — Wkońcu odbyły się zabawy na trzech salach. Uroczystość 30-tej rocznicy istnienia Sokoło oraz V. zlot okręgowy zostanie uczestnikom na zawsze w pamięci.

Poznań.

Bankowiec — bandytą. Głośną była w roku 1922 sprawa dwóch młodzieńców, Stefana W. i Stanisława S., z których jeden był elewem w Banku Związku Spółek Zarobkowych, a drugi elektrotechnikiem. Obaj dopuścili się szeregu oszustw na szkodę tegoż banku. Dnia 28 stycznia 1922 r. sfałszowali podpisy dyrekcji na wystawionym przez siebie czeku na kwotę 195000 mk. i pieniądze te podjęli. W innym znowuż wypadku dali do zrealizowania dwa przez siebie również sfałszowane czeki na 900.000 mk. W tym wypadku jednakże sprawa się nie udała, gdyż kasjer odmówił wypłacenia gotówki. Jeszcze przed powyższym wypadkiem, jeden z nich po poprzedniem namówieniu się, włożył na twarz maskę i z browningiem w ręku wpadł do oddziału Banku Związku na Jeżycach i usiłował przestraszyć urzędników, aby w ogólnej panice obłowić się gotówką i zbiec. Urzędnicy jednakże jakoś zbytnio się nie przestraszyli i bandytów obezwładnili i oddali ich w ręce policji.— Elektrotechnik W. został za wybryki swe zasądzony i karę odcierpiał, natomiast elew bankowy S., któremu wymierzono karę więzienia przez 14 miesięcy, wniósł rewizję i sprawa jego ponownie kilkakrotnie rozpatrywaną była w instancji odwoławczej. 30. 7. po raz trzeci Sąd Okręgowy rozpatrywał jego sprawę. W rezultacie obniżył mu karę o 3 miesiące.

Lipno.

Zmiana własności. Posesja przy ul. Staroskępskiej, należąca do małż. Perkowskich, przeszła aktem rejentalnym na własność p. Biegleckiego.

Pożar. W nocy z 26 na 27 7 o g. 2 w zabudowaniach należących do Rudolfa Cylkiego w Rumunkach Jastrzębskich wybuchł pożar, który strawił drewniany dom mieszkalny, stodołę i przybudówki.

Na miejsce pożaru wyjechała lipnoska straż pożarna pod dowództwem p. Mioduskiego, dowódcy II-go oddziału, która po trzygodzinnej walce z żywiołem ogień umiejscowiła. Zboża w stodole nie było. Straty znaczne. Cylkie zabezpieczył swój majątek asekuracją w towarzystwie „Snop“ na sumę 14.000 zł. w dniu 15 lipca.

W sprawie oświetlenia. Przez cały lipiec miasto nasze było pogrążone w ciemnościach egipskich. Z dn. 1 sierpnia po przeprowadzeniu remontu elektrownia została uruchomioną. Do obecnej chwili za jedną lampkę do 50 świec przedsiębiorcy elektrowni pobierali 4 zł. Obecnie zawiadomili, że z dn. 1 sierpnia lampka 50-świecowa kosztować będzie 5 zł. Cena ta jest nadzwyczaj wygórowana za 4-godzinne oświetlenie. Możeby panowie przedsiębiorcy wzięli przykład z innych miast, gdzie światło elektryczne pali się dzień i noc, a nie 4 godziny i takiej ceny na pewno nie pobierają. Mieszkańcy interpelują za pośrednictwem naszego pisma do odnośnych władz, by ustanowiły cenę za oświetlenie i nie pozwoliły poberać takich wygórowanych cen.

Zmiana nazw ulic. Ulica, która dotychczas nosiła nazwę Ceres — obecnie nazywać się będzie ul. St. Staszica, oraz ul. Kozia zmieniona zostanie na ul. Rapackiego, jako rodaka m. Lipna.

W toruńskiej półkolonji letniej.

Znany jest fakt, że panuje niedostatek w tych rodzinach robotniczych, w których brak żywiciela lub też gospodyni i matki, umiejącej działać cuda oszczędności i zapobiegliwości. Dzieci takich rodzin, półsierotki, odbijają od reszty dzieci na przedmieściach naszych wyglądem mizernym, a niekiedy wprost gruźliczym. Temi upośledzonemi istotami zajęła się p. Witterowa i zebrawszy dzieci najbardziej potrzebujące dokarmiania umieściła je w pustej podczas wakacyj szkole pomocniczej.

W kuchni szkolnej, w ogromnym kotle gotuje się 3 razy dziennie strawa dla dzieci (jest ich obecnie 89), a więc śniadanie, obiad (szczególnie obfity, składający się z nader pożywnej zupy, potrawy mięsnej i jarzyn) oraz podwieczorek. Po spożyciu śniadania bawią się dzieci w lesie od 9-ej do 1-ej; po obiedzie krótki odpoczynek, potem lekka praca ręczna do 5-ej (robótki ręczne itp). a o 5-ej podwieczorek i powrót do domu. P. kierowniczka półkolonji, dbając nie tylko o ciało, ale także o duszę powierzonych jej dzieci, wdraża je do modlitwy przed i po jedzeniu, a pełnem godności i taktu pedagogicznego obcowaniem z dziatwą działa w kierunku wysoce wychowawczym. Toteż porządek panuje wszędzie wzorowy; nigdzie nie widać choć by skrawka papieru, a podczas zajęć i zabaw dziatwa zachowuje się bez zarzutu.

Ażeby stwierdzić, jakie są skutki dożywiania, waży się dzieci regularnie, w obecności p. dra Kąkolewskiego i p. asesora Janowskiego. Przeciętnie przybierają dzieci po kilkunastu dniach o 3 — 4, a nawet 5 kg. Dzieci blade, noszące na sobie wyraźne cechy rachityzmu i chronicznego niedożywienia, nabierają po kilku dniach rumieńców, wprost zmieniają się nie do poznania. Najepszy to dowód, jak bardzo potrzebne są tego rodzaju instytucje, i szkoda tylko, że nie można w półkolonji umieścić większej ilości dzieci. Przeszkadza temu niestety brak funduszów...

Niestety jednak p. kierowniczka nie wszędzie znalazła zrozumienie dla celów instytucji, której losem tak gorąco się zajęła. Apelujemy zatem specjalnie do szan. pp. kupców kolonjalnych i piekarzy, a także do naszej inteligencji zawodowej, by nie ustawali w ofiarności na cel tak szlachetny. Każda ofiara złożona na rzecz tych maluczkich opłaci się sowicie, w myśl znanych słów Zbawiciela...

30-ta rocznica „Sokoła“ świeckiego i zlot III okręgu

Dowód silniej budzącego się życia „Sokoła“ dał niedzielny jubileusz gniazda świeckiego połączony ze zlotem okręgu III. dzielnicy pomorskiej sokolstwa polskiego.

W sobotę wieczór na sali „Strzelnicy“ w Świeciu odbyła się uroczysta akademja na cześć gniazda jubilata z udziałem przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości, których powitał prezes gniazda dh. Zatorski. Potem przemawiali krótko składając serdeczne życzenia gniazdu jubilatowi i całemu sokolstwu: druhowie Wojnowski jako zastępca starosty świeckiego, burmistrz Świecia Kostka, miejscowy ks. prob. Konitzer, duszpasterz dzielnicy pomorskiej ks. Turzyński, wydawca „Głosu Świeckiego“ Domachowski, dyr. Donarski im. Zw. Powst. i Wojaków oraz Oficerów Rez.

Imieniem prasy pozamiejscowej zabrali głos redaktorzy „Słowa Pomorskiego“ Wiertelorz oraz naczelny red. „Dziennika Bydgoskiego, dh. Teska, który mówił bardzo ładnie i gładko, a jednak — zupełnie inaczej niż często pi sze jego gazeta. Wszyscy mówcy podno sili związek obecnego sokolstwa z jego świetną tradycją, wspominali jego bojowników i męczenników, stawiając ich jako wzór dla pracy sokolej na przyszłość. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie dh. B. Zmudzińskiego, który w r. 1896 należał do założycieli gniazda świeckiego i za swą ideę był więziony przez Niemców. W płomiennych słowach druh ten o postaci i twarzy iście sokolej mówił o tem, jak sokolstwo zawsze było i jest ostoją myśli narodowej w walce z germanizmem, żydostwem i masonerją. Zwracając się z gorącym apelem **do młodzieży i inteligencji,** aby wstępowały do szeregów sokolich czcigodny druh zakończył hasłem: **„Co Polak to sokół!“**

Głównym punktem akademji było nadanie dyplomów na członków honorowych, dyplomów zasługi i listów pochwalnych szeregowi druhów, których nazwiska widnieją na złotej karcie pięknej Księgi pamiątkowej wydanej przez gniazdo świeckie z okazji jubileuczu. Na tej karcie przedewszystkiem zapisany jest „złotemi głoskami“ wielce zasłużony także około gniazda świeckiego druh **Władysław Samoliński,** już od lat 5-ciu prezes Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej.

Honorowymi członkami zostali: druhowie: starosta pow. świeckiego dr. Jan Bartz, burmistrz Stanisław Kostka, ks. prob. Paweł Konitzer, ten wierny spadkobierca idei sokolej po współzałożycielu Sokoła świeckiego ks. prob. Bloku, senjor Jan Mączkowski, Brunon Hoffmann, Leon Flaczyński, Fr. Skomski i Marcin Szmyt (ci dwaj ostatni obchodzili zarazem swą 25-tą rocznicę przynależności do „Sokoła“).

Dyplomem zasługi odznaczeni zostali: druhowie Józef Ponczek, St. Kunz, Wacław Jaskowski, Ludwik Stindtmann.

Listy pochwalne otrzymali: druhowie wzg. druhny: St. Piechocki, Józef Jurkiewicz, St. Wiliński, J. Gutowski, Józef Szmyt, J. Szmelter, A. Kujaczyński, Fr. Stusiński, Marta Kiełpińska, Gertruda Karczewska oraz szereg innych.

W drugi dzień, niedzielę rozpoczął się zlot okręgu III. nabożeństwem odprawionem przez ks. prof. Turzyńskiego w kościele klasztornem. Przed nabożeństwem gniazdo złożyło wieniec ku czci poległych pod figurą Serca Jezusowego, która się wznosi pod kościołem; drugim wieńcem ozdobiono grób pierwszego prezesa gniazda miejscowego śp. Grajewskiego.

Po nabożeństwie wyruszył do zamku pokaźny pochód strojny w liczne sztandary. Na czele jechała drużyna kolarska **z Torunia.** W pochodzie szły drużyny z 13 gniazd, które też po poł. wystąpiły z ćwiczeniami, w sile przeszło 250 sokołów i sokolic z Chełmna, Grudziądza, Gruczna, Mniszka, Nowego, Lipinka, Łasina, Osia, Piasków, Przechowa, Warlubia, Świecia oraz delegat gniazda Pelplin. W restauracji zamkowej spożyto obiad. Następnie naczelnik okręgu druh Dostatni ogłosił

Otwarcie zlotu.

Pochód udał się na ładny i obszerny plac sportowy, który przed rokiem magistrat za staraniem p. starosty Bartza oddał do dyspozycji towarzystwom wychowania fizycznego. Tu odbyły się pod komendą nacz. Dostatniego liczne i rozmaite ćwiczenia, wykonane naogół sprawnie i składnie. Szczególnie należy wymienić występy sokolic z rakietami tenisowemi, ćwiczenia z karabinami wojskowemi według układu dh. Zacharka z Torunia drużyny chełmińskiej, która zwracała też uwagę przez swą żołnierską postawę, wreszcie gremjalny występ wszystkich obecnych drużyn z ćwiczeniami wolnemi systemu Duńczyka Nilsbuka i układu dh. Fazanowicza.

O g. 7-ej nacz. Dostatni zamknął zlot dziękując za przybycie i życzliwe poparcie gościom i licznej stosunkowo publiczności. Wieczorem odbyły się jeszcze dwie zabawy sokole.

Każdy, kto był świadkiem tego pięknego i pamiętnego dnia gniazda świeckiego oraz zlotu okręgu III. odniósł wrażenie, że „Sokół“ krzepi swe skrzydła do nowego, zwycięskiego lotu ku

Protokół

posiedzenia Sądu Honorowego w sprawie poseł Matłosz contra poseł dr. Putek o zniewagę słowną, odbytego w sejmie w dniu 2 sierpnia 1926 roku, o godzinie 12 minut 15 w południe. Stawiły się obie strony.

Poseł dr. Józef Putek

oświadcza:

że na posiedzeniu sejmu w dniu 3-cim czerwca 1925 r. zarzucił posłowi Józefowi Matłoszowi, że pobrał od Kuratorjum Szkolnego 10 000 złotych za darmo, i że jego rodzinę utrzymuje Kuratorjum Krakowskie.

Po odpowiedzi ministerjum W. R. i O. P. 4 listopada 1925 r. Nr. 98190 Prez. 25 na wniesioną w tym względzie interpelację posła Chyba i tow. z 6-go maja 1925 r. wyjaśniającej faktyczny stan rzeczy, **cofa powyższe zarzuty,** jako niezgodne z prawdą i wyjaśnia, że z atakami w prasie z powodu tej sprawy przeciw posłowi Matłoszowi skierowanemi, nie miał nic wspólnego.

Zarazem poseł Józef Matłosz, przyjmując powyższe oświadczenie p. dra J. Putka do wiadomości, stwierdza, że, przemawiając w sejmie w dniu 5. czerwca 1925 r. i piętnując koncesyjno-szynkarską działalność b. posła Jana Stapińskiego, nie miał na myśli osoby posła dr. Putka, ani też zamiaru posądzania tegoż posła o jakikolwiek współudział w tej sprawie.

Strony uznają powyższą deklarację i oświadczenia obustronne jako całość.

Natem protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

(—) dr. Józef Putek w. r.
(—) Józef Matłosz w. r.
(—) Eustachy Rudziński arbiter w. r.
(—) dr. Stan. Koncewski arbiter w. r.
(—) dr. A. Matakiewicz superarb. w. r.

Rząd a drożyzna.

P. Bartel w swej mowie, wygłoszonej ostatnio w senacie wyraził się, że **walka o niski poziom cen** jest istotnym czynnikiem walki o pełną sanację wewnętrzną i że społeczeństwo przekona się o tem nie z programu, ale **z czynów**

Brawo! Jesteśmy zachwyceni takiemi słowami. Przecież tego wszyscy pragniemy, by u góry mniej mówiono a więcej pracowano. Ale, niestety — i tym razem pozostaje to naszem pobożnem życzeniem.

Już bowiem rząd zapowiedział **podwyższenie opłat pocztowych za listy do 20 wzgl. 40 gr,** dając wzamian zato niedostateczne obniżki innych taryf.

Tu więc, jak widać, rząd mija się ze swem zadaniem zwalczania drożyzny.

Wesoły kącik.

Wygadał się.

— Śliczny pies.

— A jaki zmyślny! Wyszedłem na polowanie i nic ustrzelić nie mogłem. — Przy powrocie pies sam popędził do handlarza zwierzyny i tak długo wył i skakał, dopóki nie kupiłem kuropatwy i dwóch zajęcy.

Skarga męża.

„Słowo to wiatr“ — mówi stare przysłowie. Oj, gdyby to prawda była, powiada pewien gospodarz, który miał bardzo gatliwą żonę, — to moja kobieta obracałaby wszystkie wiatraki na świecie.

Także pracownik.

— Dlaczego ciebie nigdzie nie widać?

— Piekielnie dużo mam roboty. O dziesiątej wstaję, ubieram się, o 11 spieszę do biura,p racuję tam kilka godzin, poczem o 12 spieszę na śniadanie. Tak idzie wciąż.

Co nowego słychać.

— Co tam, ojczulku piszą w gazetach?

— Nic nowego. Bezrobocie, strajki, zamach na pociąg, rozbicie się samolotu, dolar spada, drożyzna rośnie, rzeki wylewają, ziemniaki gnijąj a po wsiach jeżdżą nietykalne bolszewiki i obiecują złote góry.

Dział gospodarczy.

Giełda zbożowa.

Warszawa 2. VIII. cena za żyto 100 kg. 118 f. h. w żądaniu 28. Odbiorcy w oczekiwaniu zniżki wstrzymują się od kupna.

Berlin, dnia 3. VIII. 26 roku, za 1000 kg. Pszenica na wrzesień 269½, na październik 268½, pszenica na grudzień 275, żyto na wrzesień 206, na październik 207½, żyto na grudzień 209. Żyto Berlin 201—202.

Tendencja słabsza

4. VIII. Bank Polski płacił za:

Dolary amerykańskie	— 8,98
Marki niemieckie	—215,40
Guldeny gdańskie	—174,60
Franki szwajcarskie	—175,—
„ francuskie	— 23,70
Funty szterlingów	— 44,—

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.
z dnia 2 sierpnia 1926 r.
Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto nowe	26,50—27,50
Żyto star.	27,50—28,50
Pszenica	42,00—44,00
Jęczmień zimowy	24,00—25,00
Jęczmień stary	—
Owies	28.50—29,50
Mąka żytnia 70% z work standar.	—46,50
Mąka żytnia 65% „ „	—45,50
Mąka pszen. 65%	65,00—68,30
Otręby żytnie	20 50 —21,50

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Maksymiljan Wiertelorz.

Wszystkich
Pracowników Przemysłu Cukrowniczego,
którzy dotychczas pracy nie otrzymali wzywa się, aby niezwłocznie zgłosili się do naszego
Wydziału Pośrednictwa Pracy
Gniezno, Lecha 12
do zarejestrowania. d680
Polski Związek Pracowników Przemysłu Cukrowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Podróżujący
zdolny na Toruń i okolicę do hurtowni kolonjalnej
potrzebny.
Oferty z podaniem referencji do Słowa Pom. pod d 704.

Paryżanka
udziela konwersacji literatury. Ofert. Bydgoska 62 u p. Kuczalskiej. g1335

Pierze i puch,
gotową pościel i powleczenia, kołdry watowane i puchowe, bieliznę męską, damską i dziecięcą, jak również wyprawki dla niemowląt
— poleca —
JULJUSZ GROSSER, TORUŃ,
zał. 1867. skład bielizny Król. Jadwigi 18. Telef. 521 d292

7 pokoj. mieszkanie
z wszelkiem komfortem w centrnm miasta Bydgoszczy wprost od gospodarza od 1. 10. 1926 roku, do wynajęcia. Łaskawe oferty pod - - - - -
„P A R“ 85, Bydgoszcz.
d739

Nerwowi Neurastenicy
cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka otrzymują bezpłatnie broszurę D-ra Weisego **„Cierpienia nerwów“** u Dr. Gebharda et Co., Gdańsk, oddział 41. k 282

Kupimy używaną d 554
wagę wozową.
Badura i Paluszyński,
Toruń, Żeglarska 13. — Telefon 586.

Kto tylko może
niechaj korzysta w tym tygodniu
ze znacznej zniżki cen!
Materjały męskie i damskie — inlety — płótna
ręcznikowe — pościelowe — firany
bielizna męska i damska — kołnierzyki — krawaty
fartuchy — bielizna dziecięca
towary drobne (krótkie) kapelusze.
Najtańsze źródło zakupu towaru rzetelnego.
MIECZYSŁAW HOFFMANN
Toruń, Szewska 20, telefon 230.
645

SAMOCHODY

4/20	Fiat		16/40	Mercedes	6 osob.
6/21	„	4 osob.	12/30	Steyr	6 „
9/31	„	6 „	12/34	Stoewer	6 „
14/44	„	6 „	10/30	Protos	6 „
9/24	Austro Fiat	6 „	10/30	Horch	6 „
14/38	Opel	6 „	4/21	Salmson	2 „
10/30	Benz	4 „		4-ton. rob. Benz Gaggenau	

poleca tak nowe jak i używane z własnych zapasów jako nadzwyczajne kupna okazyjne k332
„BRZESKI AUTO“ Tow. Akc.
Poznań, ul. Dąbrowskiego 29.
Zał. 1894. Tel. 63-23, 63 65, 34-17.
Najstarsze i największe specj. przedsięb. tego rodzaju w Polsce.
Szkoła szoferów. Szkoła szoferów.

Meble
jadalnie, gabinety i sypialnie
własnej fabrykacji, znanej z solidności i wytworności, bez komisanta, można kupić za tanie ceny.
PIERWSZA TORUŃSKA FABRYKA MEBLI
PAUL BORKOWSKI,
Rynek Nowomiejski 23. Telefon 54.
d 151